

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Cztery niedziele
pod hasłem »1+1«
| s. 3



Wszystko
dzielone na trzy
| s. 4



Święty Wacław
we Wacławowicach
| s. 5



Żegnaj, zielona szkoło!

WYDARZENIE: W sobotę nad ranem na Zaolzie dotarł autokar z uczestnikami drugiego turnusu Zielonej Szkoły nad Bałtykiem. Siódmoklasiści z Jabłonkowa, Bystrzycy, Wędryni, Trzyńca i Gnojnika wrócili zadowoleni, opaleni i – rzecz jasna – pełni wrażeń. Kolejny rok z rządu dwutygodniowy pobyt nad polskim morzem zorganizował dla wszystkich siódmoklasistów z polskich szkół na Zaolziu Kongres Polaków w RC. Największą inicjatywą tej organizacji także tym razem okazała się strzałem w dziesiątkę!

– W piątek zdecydowaliśmy się wyjechać trochę wcześniej i wstąpić jeszcze do Torunia. Droga minęła bez problemów, w sobotę około 3.00 byliśmy na miejscu – zrelacjonował po powrocie kierownik drugiego turnusu, Tadeusz Gryc. Jak powiedział, dzieciaki wróciły zadowolone – na miejscu program był bardzo bogaty, nie było więc czasu na nudę, w dodatku pogoda wyjątkowo im sprzyjała. Nieco mniej szczęścia do aury mieli uczestnicy pierwszego turnusu, jednak także dla nich dwa tygodnie nad Bałtykiem oznaczały mnóstwo wspaniałych wrażeń. W obu turnusach wzięło w tym roku udział niespełna 200 uczniów. – Poznawanie Pomorza, pobyt na świeżym powietrzu, poprawa kondycji fizycznej – wymienił najważniejsze korzyści płynące z uczestnictwa w zielonej szkole jeden z opiekunów drugiego turnusu, Jan Gomola. Jak dodał, dzieci najbardziej cieszyły się z możliwości kąpieli, spacerów i zabaw na plaży. – Wielką korzyścią jest integracja. Uczniowie z różnych szkół mogli poznać się, zawiązać nowe przyjaźnie. Z kolei nauczyciele poznali uczniów od innej strony, przekonując się, kto jak radzi sobie z dala od domu, kto jest bardziej, a kto mniej samodzielny – podkreślił natomiast inny z opiekunów, Bogdan Sikora. Jak dodał kierownik turnusu,



Dla uczniów już sam Bałtyk jest zawsze wielką atrakcją, dla niektórych to pierwszy pobyt nad morzem.

na siódmoklasistach wielkie wrażenie zrobiły również wycieczki edukacyjne, szczególnie zwiedzanie Domu Sybiraka w Szymbarku i ekspozycji poświęconej gułagom.

– Zielona Szkoła nad Bałtykiem to nasz największy i najważniejszy projekt, bo skierowany jest do tych, na których najbardziej nam zależy: do młodzieży – powiedział prezes KP, Józef Szymeczek. Załatwienie funduszy na wyjazd siódmoklasistów to dla nas każdego roku sprawa priorytetowa. Jesteśmy wdzięczni polskiemu Ministerstwu Spraw

Zagranicznych, które za pośrednictwem Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie długofalowo wspiera to przedsięwzięcie – dodał. Jak wyjaśnił, organizatorom zależy na tym, żeby nasza młodzież poznała Polskę jako piękny kraj, który zawsze dobrze im się będzie kojarzył i do którego będą chcieli wracać. Ważny jest też kontakt z żywą polszczyzną. – Myślę, że ten cel udaje się osiągnąć: dzieci wracają zadowolone, pełne wrażeń i pięknych wspomnień, z większym zasobem polskich słów – podsumował Szymeczek.

Dla uczniów już sam Bałtyk jest zawsze wielką atrakcją, dla niektórych to pierwszy pobyt nad morzem. Zielona szkoła to jednak nie tylko odpoczynek i plażowanie. Również w tym roku dzieci zwiedziły ciekawe miejsca, dowiedziały się wiele o Pomorzu. Już od kilku lat uczestnicy zielonej szkoły mieszkają w Chłapowie – niewielkiej wiosce w pobliżu Władysławowa. Okolice Chłapowa to pod względem przyrodniczym niezwykle piękne i cenne tereny, jest więc co zwiedzać. Uczniowie wybierają się jednak także w odległe okolice. Każdego roku siódmoklasiści odwiedzają na przykład Gdańsk z Westerplatte, Sopot, latarnię morską w Rozewiu, Słowiński Park Narodowy, Muzeum Kaszubskie w Kartuzach, Dom Sybiraka w Szymbarku, wybierają się w rejs na Półwysep Helski i w wiele innych miejsc. Choć program jest zawsze bardzo napięty i dzieci mają niewiele wolnego, zawsze znajdzie się czas na integrację. Opiekunowie przygotowują wspólne zajęcia, konkursy, turnieje, dyskoteki. Nic dziwnego, że w czasie kilkunastu dni spędzonych razem nad morzem zawiązują się nowe przyjaźnie. Na miejscu siódmoklasiści z Zaolzia mają również okazję poznać rówieśników z zaprzyjaźnionej szkoły w Krokowej. Już po raz siódmy na boisku gospodarzy każdy z turnusów rozegrał mecz Krokowa – Zaolzie. W tym roku obie grupy naszych zawodników pokonały rywali z kaszubskiej szkoły.



Fot. Z Archiwum PSP w Trzyńcu

Współzawodnictwo na świeżym powietrzu to wielka frajda.

ZDARZYŁO SIĘ

RANNI W WYPADKU POLSKIEGO AUTOKARU

W nocy z niedzieli na poniedziałek doszło do wypadku polskiego autokaru w okolicach miejscowości Pustiměř, na drodze ekspresowej z Wyszkowa do Ołomuńca. Jest dziesięciu rannych, w tym jedno dziecko.

Do wypadku doszło po godz. 2.00. – Autokar zjechał z drogi ekspresowej. Podróżowało nim ponad 40 osób plus dwóch kierowców – poinformował rzecznik straży pożarnej, David Jirouš. – Kierowca prawdopodobnie zasnął i zjechał autokarem do rowu. Wynik badania alkometrem był negatywny – powiedziała nt. przyczyn wypadku rzeczniczka wyszkowskiej policji, Alice Musilová.

Obrażenia podróżnych nie były, na szczęście, ciężkie. Na miejsce wysłano, co prawda, również śmigłowiec ratunkowy, lecz ostatecznie przewiózł do szpitala jedną osobę z lżejszymi obrażeniami. Pozostałych rannych odwiezły karetki. Straż pożarna wysłała po podróżnych autobus, którym przewieziono ich na pobliską stację paliw. Tam czekali na zastępczy autokar z Polski.

Sytuację śledził na bieżąco konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski. – Niektóre osoby, które przewieziono po wypadku do szpitala w Wyszkowie, już z niego wyszły, inne zostały nadal w szpitalu – powiedział konsul w poniedziałek przed południem naszej gazecie.

Według polskich mediów, turyści jechali z Włoch do Wrocławia. W połowie września w okolicach Wyszkowa zginęło pięciu Polaków po zderzeniu furgonetki z tirem, szósta osoba zmarła w szpitalu. (dc)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Codziennie
nowe informacje

POGODA

wtorek

środa



dzień: 13 do 17 °C
noc: 10 do 6 °C
wiatr: 2-4 m/s

dzień: 11 do 15 °C
noc: 10 do 6 °C
wiatr: 2-6 m/s



9 771212 422027

1 5 1 1 6

ELŻBIETA PRZYCZKO

KRÓTKO

POTRENUJ W PLENERZE BYSTRZYCA (kor) – Miłośnicy street workoutu już w najbliższy weekend będą mogli do woli ćwiczyć w plenerze. W najbliższy piątek bowiem przy boisku w czesko-polskim kompleksie szkolnym zostanie otwarty nowy plac dla miłośników tego zyskującego ostatnio coraz większą popularność sportu. Uroczystość otwarcia boiska rozpocznie się o godz. 16.00.

* * *

ZNIŻKA
DLA STUDENTÓW

GRÓDEK (kor) – Mieszkańcy, których dzieci są studentami i w ciągu roku szkolnego przebywają poza miejscem zamieszkania, mogą skorzystać ze zniżki na wywóz śmieci. O „rabat” mogą się jednak ubiegać tylko ci, których dzieci mieszkają podczas studiów poza Gródkiem – w domu akademickim lub mieszkaniu prywatnym w innej miejscowości. Potwierdzenie poświadczające o studiach dziecka należy przedstawić w Urzędzie Gminy najpóźniej do 5 października.

* * *

POMOC SĄSIADOM

LIGOTKA KAMERALNA (kor) – Radni przyznali dotację w wysokości 5 tys. koron Miejscowemu Kołu PZKO w Trzanowicach. PZKO-wcy zamierzają zakupić kilka strojów ludowych, każdy z nich jednak kosztuje około 12 tys. koron. Zwrócili się więc o pomoc do okolicznych gmin i działających w nich organizacji. Te, które wspomogą trzanowiczian finansowo, będą później mogły wypożyczyć stroje na własne imprezy ze zniżką.

* * *

KUP KALENDARZ

PIOSEK (kor) – W Urzędzie Gminy można będzie już w tym tygodniu zakupić nowy gminny kalendarz na rok 2015. Znajdziemy w nich pożyteczne informacje, na przykład o terminach najważniejszych gminnych imprez, dniach wywozu odpadów komunalnych, niebezpiecznych i wielkogabarytowych, zmianach pracowników Huty Trzynieckiej, a także najważniejsze we wsi numery telefoniczne i kontakty e-mailowe.

Chłopiec runął ze skały

Trzy godziny trwała w niedzielę akcja ratunkowa w Beskidzie Morawsko-Śląskim. W rejonie Morawki 15-letni chłopiec runął ze skały, z wysokości ok. pięciu metrów. Do zdarzenia doszło w trudno dostępnym terenie. Na pomoc wyruszyły pogotowie górskie, pogotowie ratunkowe i straż pożarna, z ostrawskiej bazy wystartował również śmigłowiec. Karetki próbowały dotrzeć na miejsce wypadku od strony Praszowej, lecz do celu nie udało się dojechać. Zespoły ratownicze wraz ze sprzętem próbowały następnie pokonać ostatnie półtora kilometra na piechotę. – Jako pierwsi dotarli do rannego strażacy i ratownicy górscy. Okazało się, że chłopca nie udało się wyciągnąć na pokład śmigłowca za pomocą podczepionych noszy. W takiej sytuacji maszyna wylądowała na najbliższym nadającym się do tego celu miejscu. Chłopca przeniesiono do śmigłowca kilkaset metrów korytem potoku – powiedział rzecznik Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego, Lukáš Humpl. Chłopiec doznał poważnych obrażeń głowy. Śmigłowiec przewiózł go do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. (dc)

Przedszkolna przeprowadzka?

W budynku Polskiej Szkoły Podstawowej w Lutyni Dolnej stoi puste mieszkanie. Dyrektorka szkoły i tworzącego z nią jeden podmiot prawny przedszkola, Alicja Berki, ma pomysł na jego wykorzystanie. Chce przenieść do niego przedszkole mieszczące się w sąsiednim budynku. Teraz wszystko zależy od tego, czy zgodzi się na to gmina.

Budynek, w którym obecnie znajduje się polskie przedszkole, liczy już ponad 120 lat. Według dawnych kronik, ofiarowała go na rzecz polskiego szkolnictwa w Lutyni Dolnej jego właścicielka, pani Michalska. Po przeciwnej stronie ulicy stał bowiem dom państwa Babiszów, w którym od 1914 roku mieściła się szkoła. Kiedy z roku na rok przybywało w niej uczniów, rodzina Babiszów musiała pomieścić się z sześciorgiem dzieci w jednej izbie. Mieszkająca naprzeciwko pani Michalska widziała, co się dzieje, stąd jej decyzja o przekazaniu własnego domu na cele edukacyjne. – W budynku pani Michalskiej przez długie lata, bo aż do połowy lat dziewięćdziesiątych ub. wieku, mieściła się tzw. ludówka, czyli klasy 1.-4., a później 1.-5. Przedszkole natomiast znajdowało się w szkole i działało tylko w godzinach przedpołudniowych. Tak było aż do 1994 roku, kiedy postanowiłam zwrócić się do gminy z prośbą o przeniesienie przedszkola do budynku z całodzienną opieką, bo przedpołudniowe przedszkole nie zdawało egzaminu – przypomina sytuację sprzed dwudziestu lat dyrektorka. Wtedy klasy 1.-5. zostały przeniesione do głównego budynku szkolnego, a przedszkole przeprowadzono na ich miejsce do osobnego budynku.

Przedszkole w dawnym domu pani Michalskiej funkcjonuje do



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Na razie dolnolutyńskie przedszkole mieści się w dawnym budynku pani Michalskiej.

dziś. Po 20 latach od przeprowadzki jest jednak za ciasne i wymaga gruntownego remontu. – W placówce mamy 20 dzieci, ale chętnych jest więcej. Nie możemy ich przyjmować, ponieważ pomieszczenia są za małe – ubolewa Berki. Tymczasem w budynku szkolnym, tuż obok dyrekcji, znajduje się niewykorzystane mieszkanie o powierzchni ok. 165 metrów kwadratowych. Zdaniem dyrektorki, idealne, żeby zaspokoić potrzeby przedszkola. Aby przekonać gminę do pomysłu przepro-

wadzki polskich przedszkolaków do pustego mieszkania w szkole, Berki poprosiła budowlanicę Zbigniewa Kubeczkę o przygotowanie wstępnego projektu. Gmina obiecała zająć się sprawą.

Samorząd Lutyni Dolnej jak na razie nie podjął jednak decyzji w tej sprawie. Wójt Pavel Buzek powiedział naszej redakcji, że przeniesienie przedszkola do mieszkania w szkole jest jedną z alternatyw. – Na razie zostało przygotowane studium, z którego wynika, że takie rozwiąza-

nie jest możliwe – stwierdził wójt, przyznając, że skupienie polskiego szkolnictwa w jednym budynku byłoby ekonomiczne w sytuacji, kiedy wydatki na ucznia w polskiej szkole są dość wysokie. O oszczędnościach mówi też dyrektorka szkoły i przedszkola. – Dwa budynki to większe koszty ogrzewania, podwójne koszty administracji itp. Dzięki przeprowadzce zaoszczędzilibyśmy trochę pieniędzy – przekonuje.

Sęk w tym, że aby zaoszczędzić, najpierw trzeba zainwestować. Jak poinformował nas Buzek, według wstępnych obliczeń, zaadaptowanie mieszkania na przedszkole kosztowałoby ok. 1 mln koron. Z drugiej strony wiadomo, że stary budynek przedszkola też nie obejdzie się bez remontu. – Wcześniej czy później budynek trzeba będzie docieplić, przeprowadzić wymianę okien oraz wykonać naprawy wewnętrzne obiektu – przyznaje wójt, zaznaczając jednak, że jak na razie przedszkole w obecnych warunkach może jeszcze działać.

Według Buzka, podjęcie ostatecznej decyzji co do przyszłości polskiego przedszkola to kwestia kilku miesięcy. Niewiadomym jest jednak więcej. Jak na przykład ta dotycząca przyszłego wykorzystania opuszczonego budynku po polskim przedszkolu.

BEATA SCHÖNWALD

Muzeum powstałe z darów

Do Ostrawy trafi wkrótce cenny zbiór zabytkowych motocykli. Będzie można oglądać je w stworzonym specjalnie na ten cel muzeum. Województwu morawsko-śląskiemu postanowił ofiarować swoją kolekcję Miroslav Rybička, który nie tylko zbierał zabytkowe pojazdy, ale też się na nich ścigał w czasie licznych zawodów.

Urząd Wojewódzki umieści muzeum motocykli w pawilonie C hali wystawowej Czarna Łąka. Jego częścią będzie również warsztat naprawczy zabytkowych pojazdów, którego powstanie było jednym z warunków, jakie postawił darczyńca, przekazując motocykle.

– Licząca 41 motocykli kolekcja jest bardzo ciekawa i cenna. Zawiera kilka szczególnie interesujących, unikatowych eksponatów, na przykład La

Mondiale Super Sport 500 Chaise Motor z 1927 roku, ponieważ ten model wyprodukowano tylko w siedmiu egzemplarzach – wyjaśnił Ivan Strachoň, zastępca hetmana ds. ruchu turystycznego. – Kolekcja ma dla nas wartość nie tylko historyczną, ale także edukacyjną. Do renowacji i naprawy zabytkowych pojazdów chcemy wciągnąć także uczniów szkół średnich o kierunkach technicznych. Na całym świecie coraz więcej inwestuje się w renowację starych pojazdów, w związku z czym rośnie zapotrzebowanie na specjalistów w tej dziedzinie. Zastanowimy się nad stworzeniem nowej specjalizacji w szkołach średnich: restaurator pojazdów zabytkowych – dodał Strachoň.

Dodajmy, że nowe muzeum w Ostrawie otwarte zostanie w przyszłym roku. (ep)



Fot. ARC

Kolekcja starych motocykli, którą oglądać będzie można w Ostrawie, zawiera sporo unikatowych modeli.

Galeria rusza w czwartek



Fot. ARC

W czwartek mieszkańcy Orłowej po raz pierwszy będą mogli zrobić zakupy w nowej galerii handlowej, w skład której wchodzi siedem sklepów. Kompleks wyrósł przy ul. Okružní w Lutyni, gdzie w przeszłości znajdowały się hale produkcyjne i magazyny. Obok wybudowano parking dla 100 samochodów. Nowe sklepy zatrudnią ok. 50 osób. Spółka ze Zlina zainwestowała w budowę centrum handlowego Fastmall 140 mln koron. Swoje sklepy umieściły tam znane sieci handlowe, specjalizujące się w sprzedaży odzieży, obuwia, sprzętu sportowego, AGD czy kosmetyków. W większości są to znane marki, od dawna obecne w Karwinie, Hawierzowie, Czeskim Cieszynie czy Trzyńcu. (dc)

Bezrobotnych mniej,
pracy więcej

W powiecie karwińskim poprawiła się sytuacja na rynku pracy. Powiatowy Urząd Pracy pod koniec sierpnia miał zarejestrowane 20 074 osoby poszukujące pracy, czyli o 202 osoby mniej, niż w lipcu. W porównaniu z analogicznym okresem roku 2014 w Karwińskim liczba bezrobotnych spadła aż o 2104 osoby.

Podobnie jest w powiecie frydecko-misteckim. W tamtejszej filii Wojewódzkiego Urzędu Pracy w sierpniu było zarejestrowanych 8 tys. bezrobotnych, czyli o 2 tys. mniej niż w roku 2014. Od lipca br. liczba osób poszukujących pracy spadła o 0,1 proc. Wzrosła jednak liczba bezrobotnych wśród młodzieży i świeżo

upieczonych absolwentów szkół średnich.

W porównaniu z poprzednimi miesiącami wzrosła za to w Karwińskim oferta wolnych miejsc pracy. W ostatnim dniu sierpnia było ich 657, czyli o 205 więcej niż w lipcu i o 372 więcej niż przed rokiem. Na jedno wolne miejsce przypadało 13 bezrobotnych. We Frydecko-Misteckim na jeden wakat przypadało czterech bezrobotnych (w sierpniu 2014 trzynastu). Pracodawcy poszukują przede wszystkim robotników pomocniczych, górników, kelnerów, kucharzy, kierowców samochodów osobowych i dostawczych, murarzy, sprzątaczek, spawaczy oraz pracowników ochrony. (kor)

Cztery niedziele pod hasłem »1+1«

Przez cztery niedziele września w karwińskim Kościele Podwyższenia Krzyża Świętego spotykali się miłośnicy muzyki. W czasie jedenastej edycji Festiwalu Muzyki Organowej „Karwińskie organy” występowali muzycy grający nie tylko na znajdujących się w tutejszym kościele pięknych organach, ale także na innych instrumentach. Gościem finałowego koncertu, który odbył się w niedzielę, był Jaroslav Tůma z Pragi, światowej sławy organista i kompozytor. Jego występ wpisał się w motto tegorocznego Festiwalu, które brzmiało „1+1”. Tym razem nie chodziło jednak o dwóch wykonawców czy dwa różne instrumenty. Tůma zagrał na karwińskich organach oraz na przywiezionym ze sobą przenośnym pozytywie organowym.

– W tym roku wymyśliłam zasadę 1+1, wszystko miało się kręcić wokół organów i mieć coś wspólnego z klawiszami – wyjaśniła główna organizatorka i pomysłodawczyni imprezy, Marta Wierzgoń.

Na pierwszym koncercie usłyszeliśmy organy, na których zagrała Marta Wierzgoń, a także fortepian, za którym usiadł Lukáš Michel. W drugą niedzielę września wystąpiło małżeństwo z Moraw, grające na organach, do których dołączyli też akordeon i śpiew. Trzeci koncert wykonało dwoje organistów z Włoch, którzy zegrali na cztery ręce i cztery nogi. – Na festiwalowe koncerty przychodzą nie tylko karwiniacy, ale też miłośnicy muzyki z innych miejscowości, bo takich organów nie ma nigdzie w okolicy, a nasz festiwal też jest wyjątkowy. Zdarzają się również przypadkowi goście, którzy, zwiedzając rynek, zajądzą do kościoła na nasz koncert. Zawsze wychodzą zadowoleni – dodała organistka.

Gość niedzielnego koncertu był najwybitniejszym spośród wszystkich wykonawców, którzy przyjechali na tegoroczne koncerty organowe. – Małe organy są mi tak samo bliskie, jak duży instrument. Na obu gram z równie wielką przyjemnością. Gra na małym pozytywie jest dla wykonawcy bardziej kameralna, intymna, poza



Fot. ELZBIETA PRZYCZKO

Jaroslav Tůma oprócz dużych organów zagrał też na przenośnym pozytywie organowym.

tym te organy mogą zabierać ze sobą – powiedział słuchaczom organista z Pragi. W pierwszej części koncertu, wykonanej na dużych organach, zabrzmiały m.in. utwory Johanna Sebastiana Bacha, Adama Michny oraz kompozycje samego Tůmy. W drugiej części artysta zaprezentował grę na małych, przenośnych organach – pozytywie, będącym kopią historycznego pozytywu popularnego już w IX wieku. Jaroslav Tůma zagrał na nich kompozycje Jana Pieterszooona Sweelincka, Adama Václava Michny, Alessandra Marcellego oraz własne utwory.

Po koncercie organista zaprezentował słuchaczom budowę pozytywu, który można było obejrzeć z bliska. Instrument wykonano w 1989 roku – zbudowali go dla Jaroslava Tůmy dwaj budowniczo organów. W tym czasie pozytyw kosztował ok. 100 tys. koron, dzisiaj jego cenę trudno oszacować, ponieważ tego modelu już się nie buduje, z pewnością jednak jego wartość wzrosła kilkukrotnie. – Budowa tego pozytywu trwała pół roku, czyli stosunkowo krótko jak na organy. Nie ma tu żadnego „oszustwa”, żadnej elektroniki, tylko około 400 solidnych piszczałek z dębowego drewna – wyjaśniał zainteresowanym słuchaczom muzyk. (ep)

Przemiany w obiektywie

Przemiany wyremontowanego starobogumińskiego Domu Narodowego, dziś już hotelu „Pod Zielonym dębem”, przypomina cykl wielkoformatowych fotografii miejscowego mistrza obiektywu, Petra Piechowicza. Seria dwudziestu jeden zdjęć powstała na zamówienie bogumińskiego ratusza, który postanowił z własnych środków uratować popadający w ruinę zabytek miejscowej architektury secesyjnej.

Piechowicz przez dwa lata śledził z aparatem fotograficznym w ręku remont budynku. Starał się udokumentować wszystko – zmieniającą się przestrzeń, szczegóły, prace remontowe. W końcu wybrał 21 najlepszych ujęć. Te zdobią teraz restaurację oraz poszczególne pokoje hotelowe.

– Cieszę się, że mogłem współpracować przy tak ciekawym projekcie, jakim był remont Domu

Narodowego. Dzięki temu mogłem miesiąc po miesiącu śledzić jego przemiany – powiedział fotograf, dla którego szczególnym wydarze-

niem było robienie zdjęć w suterenie budynku w czasie, kiedy na miejscu byli obecni również archeolodzy. (sch)



Fot. ARC

Fotograf Petr Piechowicz uchwycił wiele ciekawych szczegółów.

Są widoki na... wieżę

Turyści być może doczekają się nowej beskidzkiej atrakcji. Radni w Gródku rozważają bowiem możliwość wybudowania na Dziole – przy postawionej przed kilkoma laty kaplicy św. Izydora – nowej, 25-metrowej wieży widokowej. Jak powiedział wójt wioski, Robert Borski, kilku radnych wspólnie z architektem krajobrazu wybrało się na Dzioł wraz z... dźwigiem, żeby z jego platformy przekonać się na własne oczy, jakie

krajobrazy ukazałyby się turystom dzięki nowej wieży.

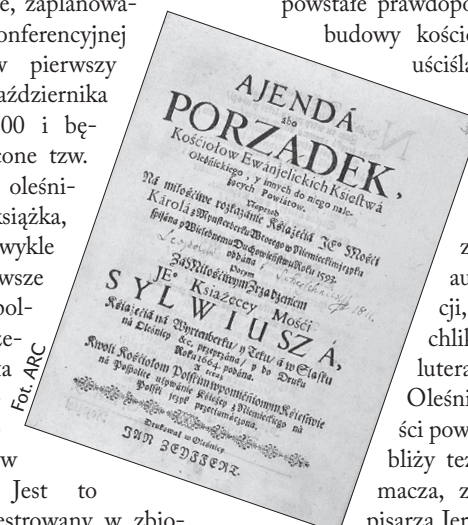
Borski zdradził też, że opracowano już kilka wariantów widokowej atrakcji. – Teraz wszystko zależy od radnych, czy zgodzą się na jej wybudowanie i czy wydadzą zgodę specjalności od ochrony środowiska. Jeśli tak się stanie, moglibyśmy zacząć ubiegać się o dotację, bo z własnej kasy wieży widokowej nie wybudujemy – dodał wójt Gródku. (kor)

Kolejne »Cymelia...«

Wielkim powodzeniem wśród mieszkańców naszego regionu cieszą się spotkania w Książnicy Cieszyńskiej odbywające się w ramach cyklu „Cymelia i osobliwości”. Kolejne z nich, już czternaste, zaplanowane w sali konferencyjnej Książnicy w pierwszy piątek października o godz. 17.00 i będzie poświęcone tzw. „Agendzie oleśnickiej”. – Ta książka, a ściślej niezwykle rzadkie, pierwsze wydanie jej polskiego przekładu, została opublikowana w Oleśnicy w 1668 roku. Jest to jedyny zarejestrowany w zbiorach polskich egzemplarz tej najpopularniejszej na Śląsku agendy protestanckiej – mówi dyrektor Książnicy,

Krzysztof Szelong. – O tym, że ta cenna księga liturgiczna używana była również w Cieszynie, świadczą dołączone do niej rękopiśmienne modlitwy w językach polskim i niemieckim powstałe prawdopodobnie w czasach budowy kościoła Jezusowego – uściśla Szelong.

Dyrektor Książnicy dodaje, że edycja ta przez wiele lat uchodziła za zaginioną, dlatego autorka prezentacji, Jolanta Sztuchlik, oprócz historii luteranizmu w Książnicy Oleśnickiej i okoliczności powstania dzieła, przybliży też sylwetkę jej tłumacza, zapomnianego dziś pisarza Jerzego Bocka, a także odsoni kulisy odkrycia tego unikatowego egzemplarza w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej. (kor)



Stanie do walki z rektorem

Hetman województwa morawsko-śląskiego, socjaldemokrata Miroslav Novák, zamierza ponownie kandydować na to stanowisko w przyszłorocznych wyborach wojewódzkich. O ile zdobędzie poparcie swej partii, stanie do walki m.in. z rektorem Wyższej Szkoły Górniczej – Uniwersytetu Technicznego, Ivo Vondrákiem. Rektor ma być bezpartyjnym kandydatem ruchu ANO. Informację przyniosła agen-

cja ČTK, która przeprowadziła ankietę wśród ugrupowań politycznych.

Vondrák powiedział w ub. tygodniu, że przez kilka miesięcy zastanawiał się nad propozycją ANO, nim zgodził się być kandydatem. Oświadczył, że o ile zostałby wybrany hetmanem, zrezygnuje ze stanowiska rektora. – Jestem zasadniczo przeciwny kumulowaniu stanowisk. Uważam, że człowiek powinien swe

obowiązki wykonywać porządnie, z tego też powodu już kilkukrotnie odrzuciłem propozycje objęcia różnych stanowisk w polityce – powiedział Vondrák.

Niektóre partie, do których ČTK zwróciła się z pytaniem o kandydata na hetmana, odpowiedziały, że nie podjęły jeszcze decyzji. Nie rozstrzygnęli jeszcze tej kwestii obyvatelscy demokraci, chadecy ani komuniści. (dc)

Wszystko dzielone na trzy

Padający deszcz nie przeszkodził organizatorom i uczestnikom III Herczawskiego Festiwalu Gastronomicznego i Bierfestu.

Gospodarze oraz goście z Polski i Słowacji biesiadowali w sobotę pod wielkim namiotem ustawionym przed budynkiem Urzędu Gminy.

– Dziś będzie prezentowana kultura, tradycja i kuchnia trzech państw. Ale u nas na granicy wszystko dzielimy na trzy, a każda impreza ma charakter międzynarodowy – żartował wójt Herczawy Petr Staňo, który wraz z samorządowcami z Czech, Polski i Słowacji otworzył kulinarny festiwal. Zrobił to wznosząc toast miodulą podaną w lodowym kieliszku. – W Herczawie wszyscy wiemy, że najlepsza miodula powstaje z czeskiego miodu, polskiego spirytusu i słowackiej wody – przekonywał Staňo.

W sobotę na scenie pod dużym namiotem wystąpili m.in. „Górole” z Mostów koło Jabłonkowa, polska dziecięca grupa „Czadeczka”, słowacki zespół „Černice” oraz orkiestra dęta „Jablunkovanka”. Publiczność nie tylko jednak podziwiała występy, ale kosztowała też piwo oraz kuli-

narne przysmaki z trzech krajów.

– To ogromny zaszczyt być z wami w miejscu symbolizującym europejską współpracę. Fakt, że nie ma dziś granic, sprzyja przenikaniu naszych kultur, a są one podobne. Posługujemy się przecież podobnymi językami, podobnie myślimy i wyznajemy podobne wartości. Dlatego sądzę, że nasza współpraca może być bardzo owocna – mówił Grzegorz Wolnik, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Śląskiego.

Biesiadzie towarzyszyła konferencja Europejskiego Ugrupowania Współpracy Terytorialnej TRITIA, które działa na terenie Republiki Czeskiej, Polski i Słowacji, a jego członkami są władze czterech przygranicznych województw: morawsko-śląskiego, śląskiego i opolskiego oraz żylińskiego.

– Konferencja składała się z kil-



Podczas gastronomicznego festiwalu można było skosztować przysmaków beskidzkiej kuchni.

ku multimedialnych prezentacji. Po prostu się poznawaliśmy. Nieoficjal-

nym dopełnieniem herczawskiego spotkania jest natomiast popołudniowy gastrofestiwal – mówił Stanisław Jakus, wiceburmistrz Jabłonkowa, który również wziął udział w transgranicznych obradach.

– Mówiliśmy o współpracy na płaszczyźnie gospodarczej, edukacyjnej i turystycznej. Turystyka jest jednak dla nas najważniejsza, dlatego właśnie gościmy w Herczawie na Gastrofestiwalu – przyznała Marta Sláviková, dyrektor Europejskiego Ugrupowania Współpracy Terytorialnej TRITIA.

Przekonywała też, że wszystkie regiony wchodzące w skład ugrupowania mają dobre warunki do rozwijania turystyki. – My mamy zaś dwa zadania do zrealizowania. Po pierwsze chcemy przyciągać do nas gości spoza naszego regionu oraz po drugie promować wymianę turystów między naszymi czterema województwami. Uważam bowiem, że mieszkańcy Opola nie znają okolic Żyliny i odwrotnie, Słowacy rzadko podróżują na Opolszczyznę – dodała Sláviková.

Opinię tę po części potwierdził Artur Nowak, pracownik Departamentu Promocji i Współpracy z

Zagranicą Urzędu Marszałkowskiego w Opolu. Jego zdaniem, mimo iż Polacy, Czesi i Słowacy są sobie bliscy, istnieją między nimi także różnice. – Dzisiaj uczestniczymy w kulinarnym festiwalu i dla moich kolegów dużym zaskoczeniem jest na przykład to, w jaki sposób wytwarza się w Beskidach ser. Ja natomiast do wielu różnic już się przyzwyczaiłem, bo przez dwa lata studiowałem w Brnie – mówił Nowak.

– W momencie, kiedy zmagamy się z falą uchodźców, gdy niepokoi konflikt na Ukrainie, takie spotkania są dużą wartością, ponieważ w ich trakcie po prostu poznajemy się. A jeśli idzie o konkrety, podstawową sprawą jest zaprezentowanie naszych walorów turystycznych. Ja reprezentuję województwo opolskie i wydawać by się mogło, że jest ono mało atrakcyjne w porównaniu na przykład z Beskidami. Tymczasem okazuje się, że wcale tak nie jest. Mamy bowiem słynny zamek w Mosznej, którego fani Harry'ego Pottera w całej Europie chcą uczynić siedzibą młodego czarodzieja – stwierdził Nowak.

WITOLD KOŹDOŃ



W sobotę w Herczawie bawiono się pod wielkim namiotem.

Zdjęcia: WITOLD KOŹDOŃ

Z całej Europy na Trójstyk

Z Polski, Czech i Słowacji, ale także z kilku innych krajów europejskich dotarło w niedzielę na Trójstyk przeszło tysiąc turystów. To właśnie punkt styczny Herczawy, Jaworzynki i Czernego wybrali organizatorzy wielkiej europejskiej imprezy turystycznej Eurorando 2016 na jej inaugurację.

– Turystyka nie zna granic. Udo- wodniiliśmy to, spotykając się tu dzisiaj – mówił w niedzielę do zebranych w Herczawie prezes Klubu Czeskich Turystów, Vratislav Chváta. Organizatorami imprezy, która zainaugurowała projekt Eurorando 2016, były oprócz morawsko-śląskiego oddziału KČT także Klub Słowackich Turystów i PTTK z Bielska-Białej. W Herczawie pojawiła się w niedzielę także prezydentka Europejskiego Stowarzyszenia Turystyki Wędrownej, Lis Nielsen z

Danii. W czasie poprzedniego Eurorando w 2011 roku, którego jedna z imprez turystycznych odbywała się właśnie na granicy Herczawy, Czernego i Jaworzynki, turysty z Danii tak spодobało się to miejsce, a także niezwykła aktywność śląskich turystów, że zależało jej, by właśnie tutaj zainaugurować kolejną edycję tej międzynarodowej inicjatywy.

– 10 lat temu to miejsce wyglądało zupełnie inaczej. Były tu tylko pola, a co jakiś czas tablice informujące, że chodzą tu zwierzęta. W tym czasie udało się tak rozwinąć to miejsce, że teraz można tu fajnie dotrzeć zarówno na piechotę, jak i na rowerze, mogą tu bez problemu dojść rodziny z małymi dziećmi i osoby niepełnosprawne. Cieszy nas, że tyle osób przychodzi zobaczyć to miejsce – mówiła w czasie rozpoczęcia imprezy Aneta Legierska z Urzę-

du Gminy w Istebnej. Z kolei wójt Herczawy zapewnił, że gmina nadal będzie dbała o Trójstyk, a w rewanżu

za tak liczne przybycie na niedzielną imprezę w przyszłym roku wyśle do Szwecji na imprezę finałową pro-



Prezydentka Europejskiego Stowarzyszenia Turystyki Wędrownej, Lis Nielsen, zawięza flagę swojej organizacji, inaugurując Eurorando 2016.

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

jektu kilka autokarów turystów. Jak wyjaśnili organizatorzy, Eurorando 2016 będzie miało swoje zakończenie w przyszłym roku we Szwecji. Do tego czasu w planie jest zorganizowanie około 500 imprez turystycznych w różnych krajach.

W czasie inaugurującej projekt wyprawy na Trójstyk przybyli na miejsce turyści mogli nie tylko spędzić miło czas na granicy trzech państw, posłuchać kapeli ludowej i skosztować placzków ze szpyrkami i innych regionalnych smakołyków. Główną częścią programu była oczywiście wycieczka piesza. Turyści zaliczyli ponad sześciokilometrową trasę prowadzącą przez trzy państwa: z Herczawy wędrowcy przeszli do Czernego i Jaworzynki, a stamtąd z powrotem na Trójstyk do Czech.

(ep)

Święty Wacław we Wacławowicach

8 września jest dla Wacławowic w województwie morawsko-śląskim prawdziwym świętem całej wioski. W kościele św. Wacława i w ogrodzie przykościelnym wczoraj, w dniu wolnym od pracy, hucznie obchodzono odpust. Mieszkańcy cenią sobie kościół, na który długo musieli czekać.

Przygotowania do odpustu trwały od zeszłego tygodnia. W piątek na placu koło kościoła stały już rzędy ławek, obok rozstawione były karuzele. Wójt Magda Pustková i jej zastępca Pavel Tvardek oprowadzali mnie po kościele, a zarazem koordynowali prace przygotowawcze. Oboje samorządowcy mają klucze do kościoła, oboje przychodzą tu na nabożeństwa i uczestniczą w życiu parafii. Chętnie wracają do całkiem świeżej historii budowy świątyni. Kościół św. Wacława został poświęcony w 2001 roku, w święto swego patrona.

MARZYŁ JEJ SIĘ KOŚCIÓŁ W GARAZU

Wacławowice są wioską liczącą niespełna 2 tys. mieszkańców. Leżą w pobliżu trzech dużych miast: Ostrawy, Hawierzowa i Frydka-Mistka. Wieś wchodzi w skład parafii Szonów, która może się pochwalić przepięknym kościołem Opatrzności Bożej. A jednak mieszkańcy Wacławowic od lat pragnęli własnego kościoła. Pierwsza nieudana próba odbyła się w 1908 roku, kolejna dokładnie w 30 lat później. Wówczas, w 1938 roku, mieszkańcy Wacławowic mocno zaangażowali się w przygotowania – kupili działkę, zlecieli wykonanie planów, wmurowali kamień węgielny i zaczęli zwozić materiał na budowę. Ich zamiary pokrzyżowała II wojna światowa. Po jej zakończeniu starania o budowę kościoła nie zostały wznowione. Sprawa ucichła na prawie pół wieku. Zostały tylko marzenia i modlitwy



Magda Pustková i Pavel Tvardek w „swoim” kościele.

tych, którzy wierzyli, że pewnego dnia ich wioska doczeka się własnego domu modlitwy. – Moja babcia Marie Řepiská całe życie marzyła o tym, że będziemy mieli kościół. Jej rodzina posiadała dawniej duże garaże dla autobusów, które później zabrali komuniści. Babcia cały czas wierzyła, że pewnego dnia otrzyma je z powrotem. Teraz to może się wydawać śmieszne, lecz ona wyobrażała sobie, że gdyby wyburzyła w tych garażach ściany działowe, to

można by je przebudować na kościół. Babcia nie doczekała nowego kościoła, ponieważ zmarła w 1985 roku. Ale wierzę, że była jedną z tych, którzy go wymodlili naszej wiosce – opowiada Magda Pustková.

Po 1989 roku ponownie zaczęto mówić o budowie kościoła. W 1993 roku zostało założone stowarzyszenie, które wzięło na swoje barki przygotowania do budowy i jej realizację. Pierwszymi inicjatorami byli: Anděla Koloničná, Marta Kolegová

i Bohumil Řepiský, ojciec obecnej wójt.

– Kościół nie budowała ani parafia, ani gmina, lecz stowarzyszenie. Jego dyrektorem był nieżyjący już Drahomír Kaloč. Bardzo skrupulatnie zarządzał finansami. Na tej budowie nie zginął nawet halerz – podkreśla Pavel Tvardek, który również został członkiem stowarzyszenia i koordynował prace budowlane. – Rozpocznaliśmy budowę w 1998 roku, mając 200 tys. koron na rachunku bankowym. Ale – co ciekawe – zawsze udawało nam się zebrać dokładnie tyle pieniędzy, ile potrzebowaliśmy na dany etap – uśmiecha się wicewójt. – Kwestowaliśmy po domach, urządzaliśmy zbiórki w kościele. Ludzie wspierali nas bez względu na przekonania polityczne czy religijne. Mogliśmy liczyć na wsparcie ówczesnego wójta Jana Frančca, pomimo że był komunistą. Dary drobnych darczyńców bardzo nam pomogły. Niektóre miejscowe babcie regularnie co miesiąc dawały po tysiąc koron z emerytury. Parafianie ponadto sporo pracy wykonali własnymi rękami.

PROBOSZCZ WALCZYŁ O ORGANY

Wójt i jej zastępca ze szczególnym szacunkiem mówią o ówczesnym proboszczu parafii w Szonowie, ks. Ervínie Morcinku. Duchowny złotymi literami zapisał się w historii budowy kościoła. Kwestował na jego rzecz nawet w Niemczech, sporo funduszy zdobył dzięki przyjaźni z kardynałem Joachimem Meisnerem.

21 Wacławów

Wacławowice nie są miejscowością szczególnie obfitującą w Wacławów. Według danych udostępnionych przez Urząd Gminy, w wiosce liczącej niespełna 2 tys. mieszkańców mieszka 21 panów (lub chłopców) noszących imię Václav. Bardziej popularne są chociażby imiona Jan czy Karel. Wacław jest imieniem słowiańskim, za sprawą patrona narodowego, księcia Wacława, popularnym szczególnie w Czechach. Obecnie stosowana forma polska uważana jest za bohemizm, po staropolsku imię to brzmiałoby Więcesław.

Na mapie Polski również znajdziemy miejscowość, której nazwa wywodzi się od imienia Wacław. Są nią Wacławowice, mała wioska leżąca na Podkarpaciu, w powiecie przemyskim. (dc)

Sam kardynał odwiedził później Wacławowice. – Dzięki ks. Morcinkowi mamy piękne organy – uśmiecha się Tvardek, z dumą pokazując instrument. – Organy zostały dookończzone już po poświęceniu kościoła, w 2005 roku. Ksiądz proboszcz dosłownie je wywalczył, ponieważ wiele osób uważało, że nie stać nas na kolejny duży wydatek, że wystarczy nam organy elektroniczne. Ks. Morcinek w tej sytuacji na własne nazwisko zamówił instrument kosztujący 1,6 mln koron. I udało mu się sprawę dociągnąć do końca. Zmarł krótko po instalacji i zapłaceniu organów – mówi z podziwem Pavel Tvardek.

Budowa kościoła pochłonęła 16 mln koron. Jest nowoczesną świątynią wyposażoną w zaplecze techniczne i sanitarne, z ogrzewaniem podłogowym. Na głównym ołtarzu stoi posąg św. Wacława, po lewej stronie wisi duży obraz Jezusa Miłosiernego, po prawej – portret św. Jana Pawła II. Polski papież w 1995 roku w Ołomuńcu poświęcił kamień węgielny pod budowę kościoła, a po jego dokończeniu udzielił mu listowne błogosławieństwa apostołskiego.

Po 14 latach od poświęcenia kościoła jest pewne, że był on we wsi potrzebny. – Kościół od początku był pełny. I tak jest nadal. Niektórzy mieszkańcy, którzy wcześniej nie chodzili na nabożeństwa, zaczęli przychodzić do nowej świątyni. Nie wierzący pojawiają się przynajmniej na koncertach. Nasza wieś była zawsze „czerwona”, lewicowa, lecz kościół przez większość traktowany jest jak coś, co jest nasze, wspólne – zapewnia Magda Pustková.

DANUTA CHLUP



Kościół pw. św. Wacława został poświęcony w 2001 roku.

Święty zawita do Jabłonkowa

Na wędrowną podróż po klasztorach Morawy i Śląska wyruszyły relikwie św. Wojciecha, jednego z głównych patronów Czech oraz Polski. W niedzielę 20 bm. zostały wystawione w klasztorze sióstr dominikanek w Znojmie, 22 listopada zakończą peregrynację w klasztorze Niepokalanego Poczęcia Marii Panny w Ołomuńcu. W międzyczasie zawitają m.in. do Brna,

Kromierzyża i na Welehrad. Za miesiąc, od 25 do 31 października, będą wystawione w klasztorze sióstr elżbietanek w Jabłonkowie. – Relikwie będą mogły w czasie tego tygodnia uczcić wiary nie tylko z jabłonkowskiej, ale i z okolicznych parafii. Dokładny program wkrótce ustalimy – powiedziała redakcji przełożona klasztoru, siostra Imelda. Św. Wojciech (ok.

956-997) pochodził z czeskiego rodu Sławnikowiców, był biskupem praskim, zakonnikiem i misjonarzem. Zginął z rąk pogan, szerząc chrześcijaństwo w nadbałtyckich Prusach, w okolicach dzisiejszego Elbląga. Miejscowość nosi obecnie nazwę Święty Gaj. Ciało misjonarza wykupił z rąk Prusów książę Bolesław Chrobry, późniejszy pierwszy król Polski. Re-

likwie św. Wojciecha znajdują się w katedrze św. Wita w Pradze oraz w katedrze pw. Wniebowzięcia NMP i św. Wojciecha w Gnieźnie. Wojciech uważany jest za pierwszego polskiego męczennika. (dc)

Popiersie relikwiarzowe św. Wojciecha, wykonane w Pradze w XVI wieku.



Fot. AFC

W CIESZYNIĘ ODBYŁ SIĘ MIĘDZYNARODOWY KONGRES AUTOMOBILOWY

Bożek był Polakiem!

24 września 2015 r. minęło 200 lat od prezentacji pierwszego na kontynencie europejskim samochodu parowego. Pojazd był dziełem konstruktora i mechanika Józefa Bożka z Bierów koło Skoczowa. Okrągłą rocznicę upamiętnił, zorganizowany po raz pierwszy w Cieszynie, Międzynarodowy Kongres Automobilowy. Na Rynku towarzyszyła mu wystawa kilkudziesięciu wybranych samochodów i motocykli polskiej konstrukcji.

Trwający od piątku do niedzieli Kongres adresowany był do kolekcjonerów – twórców społecznych i prywatnych muzeów motoryzacji. Jego uczestnicy wzięli udział w kilku sesjach dyskusyjnych poświęconych m.in. 200-leciu motoryzacji w Polsce, kształtowi polskiego muzealnictwa motoryzacyjnego oraz jego społecznej roli. – Piątek zadedykowaliśmy jednak naszemu rodakowi Józefowi Bożkowi, śląskiemu mechanikowi i konstruktorowi, który w 1815 r. zdemontował w Pradze czterośladowy pojazd napędzany silnikiem parowym. Był to pierwszy na kontynencie europejskim pojazd parowy przystosowany do przewozu ludzi – mówi Piotr Pluskowski, pomysłodawca i główny organizator Międzynarodowego Kongresu Automobilowego.

Jego uczestnicy odsłoniли tablicę pamiątkową poświęconą Józefowi Bożkowi na budynku dawnego gimnazjum ks. Leopolda Jana Szersznika przy ul. Szerokiej. – Gościliśmy również naukowca z Pragi, który opowiedział nam o Bożku. Wiedza na jego temat jest bowiem w naszym regionie znikoma – przyznał ze smutkiem Pluskowski, który natknął się na dokumenty dotyczące Józefa Bożka w czasie pracy nad doktoratem z historii motoryzacji.

– Jego pojazd parowy był pierwszą parową taksówką w Europie, ponieważ odpłatnie woził nim ludzi, zarabiając w ten sposób na kolejne badania. Niestety do tej pory po-



W weekend na cieszyńskim Rynku można było zobaczyć kilkadziesiąt aut polskiej konstrukcji.

wszechnie uważano, że Bożek był Czechem. Już przed wojną przekonywali o tym czescy historycy, publicyści i dziennikarze. Bożek jest zresztą w Czechach bardzo popularny. Wydano tam dedykowane mu znaczki, na jego temat powstały komiksy, a nawet film. Ja jednak przekonuję, że Bożek był Polakiem, Urodził się bowiem w Bierach na Śląsku Cieszyńskim. Pochodził zaś z polskiej, katolickiej rodziny. Ta wiedza już wcześniej była dostępna, nie przebiegała się jednak poza granice naszego regionu – tłumaczył Plus-

kowski, który w sobotę zabrał także muzealników i kolekcjonerów do Koprzywnicy.

W tym samym czasie na cieszyńskim Rynku można było oglądać kultowe konstrukcje polskiej motoryzacji. Podziwiano warszawy, syrenki 102 i 105 i nietypowe fiaty 126p. Był strażacki fiat 621 L z 1938 r. oraz jedyny nad Wisłą polski fiat 508 III Balilla Sport. Dużym zainteresowaniem cieszył się fabryczny prototyp fiata 126p pickup.

– Wyprodukowano tylko jeden taki egzemplarz. Odkupiłem go, gdy przyjechał na złomowisko. Po zmia-

nie ustroju, gdy prywatyzowano zakłady, pozbywano się wszystkiego, co zawyżało wartość tych firm. Podobnie postąpiono przy sprzedaży Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej. Dowiedziałem się o tym i uratowałem auto, odkupując go za grosze. I do dzisiaj mój fiat pickup jeździ – mówił Antoni Przychodzień, właściciel prywatnego muzeum fiata 126p w Bielsku-Białej, które liczy 16 popularnych maluchów oraz dodatkowo pięć przyczep konstrukcyjnie przystosowanych do tych aut.

Furorę zrobił również parowy pojazd Grout wyprodukowany w USA w 1899 r. – Ten automobil praktycznie niczym nie różni się od pojazdu Bożka. To ta sama epoka i ta sama technika. Żeby ruszyć, trzeba zapalić pod kotłem, a woda musi się zagotować. W efekcie „odpalanie” auta trwa pół godziny – śmiał się Pluskowski.

– Ten pojazd kupiłem w USA i był wówczas w opłakanym stanie. Odbudowa zajęła nam trzy lata, a korzystaliśmy z pomocy Amiszów, którzy do dziś używają tych lokomobili. Dzięki temu wytłumaczyli nam, jak działają te auta – przyznał z kolei pan Marek z Warszawy, kolekcjoner starych samochodów i właściciel za- bytkowego Grouta.

W piątek warszawiak uruchomił swój pojazd i przejechał nim po Rynku. – Rzeczywiście wcześniej, jak w czajniku, woda musi się zagotować. Niestety w Polsce brakuje fachowców, którzy znają się na tej technologii. Najlepsi są starzy maszyniści, ale dziś po polskich torach jeździ zaledwie pięć parowozów, więc takich ludzi jest jak na lekarstwo – mówił.

Dodał, że w Europie są dziś dwa pojazdy będące replikami auta skonstruowanego przez Bożka. – Jeden parowy samochód znajduje się w Pradze, natomiast drugi należy do mojego kolegi, który mieszka w okolicach Warszawy – stwierdził kolekcjoner ze stolicy. (wik)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

65 lat minęło...

„Czas życia ludzkiego dzieli się na trzy okresy: na ten, który był, ten, który jest oraz ten, który będzie” – to słowa rzymskiego filozofa, myśliciela antycznego Lucjusza Seneki, który, jak wiadomo, symbolizował starożytną mądrość życiową. Oczywiście, czas w którym żyjemy, jest krótki, zaś w którym mamy żyć, jest wątpliwy, a ten, który przeżyliśmy, pozostał już tylko we wspomnieniach.

Od kilku lat 9 września odbywają się swego rodzaju spotkania byłych absolwentów Szkoły Wydziałowej w Karwinie 2, obok starego kościoła św. Piotra z Alkantary. Tym razem spotkaliśmy się po 65 latach od ukończenia szkoły w restauracji hotelu

przy ulicy Frysztackiej w Karwinie-Frysztacie. Głównym organizatorem był Tadeusz Puchała, który otworzył spotkanie, witając wszystkich obecnych. W spotkaniu uczestniczyło 12 osób – niestety wielu się usprawiedliwiło z powodu choroby, zaś dość dużo koleżanek i kolegów odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek, a niedawno pożegnaliśmy naszą koleżankę Helenę Śniegón.

Obecni na spotkaniu wspominali swoich nauczycieli z wielkim szacunkiem i wymieniali w swoich wypowiedziach dyrektora Jana Böhma, wychowawców klasowych Józefa Mierzwę i Leonarda Bonczka, a także Ludwika Kocura, Franciszka Kwiczalę, Masłowskiego i innych. Wszyscy obecni opowiadali o swoich przy-

godach wesołych i niecodziennych wydarzeniach na lekcjach, a także z życia szkoły. W gronie obecnych były również prowadzone rozmowy na tematy rodzinne i własnych przeżyć. W celu upamiętnienia naszego spotkania kolega klasowy Sylwester Recmaniok zorganizował wspólne fotografowanie. Jak zawsze, pod koniec spotkania, każdemu z uczestników wręczył na pamiątkę wspólne zdjęcie.

Na zakończenie obecni tylko ubolewali, że czas tak szybko mija.

Alojzy Suchanek

* * *

Zdobywanie Beskidu Niskiego

Drugi tydzień września turyści z PTTS „Beskid Śląski” spędzili na

wędrówkach po Beskidzie Niskim, ale również Beskidzie Wyspowym i Pogórze Ciężkowickim. To tereny bardzo mało znane Zaolziakom, a warto je poznać, bo oprócz licznych tras turystycznych oferują dodatkowe atrakcje. Są to nie tylko uzdrowiska, takie jak Krynica, Muszyna lub Wysowa, ale przede wszystkim cudowna architektura drewnianych cerkwi prawosławnych oraz kościołów, które znaleźć można w każdej, nawet najmniejszej wiosce. Członkowie „BŚ” zwiedzili kilka z tych obiektów i wszyscy byli zauroczeni ich wnętrzami.

Tereny Beskidu Niskiego usiane są cmentarzami poległych w I wojnie światowej. Nekropolie projektowane były przez znanych

architektów i plastyków. Jest ich kilkadziesiąt, a większość z nich zaprojektował Dušan Jurkovič. Każdy cmentarz jest inny, wiele z nich znajduje się bezpośrednio przy trasach turystycznych. W sumie turyści spędzili na szlakach osiem dni, pogoda była piękna.

Baza wypadowa znajdowała się w miasteczku Grybów, w Ośrodku Szkoleniowym Politechniki Warszawskiej. Bardzo przyjemne zakwaterowanie uzupełniła świetna kuchnia i możliwość zorganizowania ogniska z opiekaniem kiełbasek. Pomysłodawcą wędrówek po Beskidzie Niskim był Tadeusz Farnik, a w przygotowaniu całego zaplecza pomagał Karol Macura.

Wiesława Branna



Obecni na spotkaniu od lewej: Sylwester Recmaniok, Tadeusz Puchała, Henryk Wraniak, Alojzy Suchanek, Karol Rabel, Ota Zolich, Emil Szelong, Józef Kunschke; siedzą: Helena Bizoń, Władysława Wiacka, Cecylia Kłodówna, Helena Hrabiec.



Uczestnicy wycieczki byli zachwyceni szczególnie drewnianą architekturą sakralną.

WSPOMNIENIA



Dzisiaj obchodziłaby swoje 80. urodziny

śp. WANDA SZNAPKOWA

z Karwiny-Starego Miasta, która opuściła nas na zawsze dnia 24. 11. 2013. Z miłością i niegasnącym żalem wspominają Kochaną Żonę, Mamusię i Babcie najbliżsi. RK-126



Jutro minie 8. rocznica, kiedy na zawsze opuścił nas Drogi i Kochany

śp. inż. ADAM CIENCIÁLA

z Czeskiego Cieszyna. Prosimy bliskich i znajomych o wspomnienie, chwilę refleksji i zadumy. Najbliższa rodzina. GL-627

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Slepice (29, godz. 18.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Hotel Transylwania 2 (29, 30, godz. 15.30); Everest (29, 30, godz. 15.30); Aferim! (29, godz. 17.30); Domáci pēče (29, godz. 20.00; 30, godz. 17.30, 20.00); **KARWINA – Ex:** Roger Waters – The Wall (29, godz. 20.00); Everest (30, godz. 19.00); **TRZY-NIEC – Kosmos:** Piksele (29, 30, godz. 17.30); Roger Waters – The Wall (29, godz. 20.00); Mallory (30, godz. 20.00); **JABŁONKÓW:** Miasto 44 (30, godz. 17.00, 19.30); **CIESZYN – Piast:** Klub włóczykiów (29, 30, godz. 15.30); Ant-Man (29, 30, godz. 17.30); W nowym zwierciadle: Wakacje (29, godz. 19.45).

CO W TERENIE

PTTS BŚ – Informuje, że odjazd na wycieczkę autokarową W28: Vychylovka – Oravská Lesná jest w sobotę 3. 10. o godz. 6.00 – Karwina, 6.20 – Cz. Cieszyn, 6.35 – Trzyniec dworzec autobusowy, następnie w odstępach 5-min.: Wędrzynia, Bystrzyca, Gródek, Jablonków. Cena przejazdu autokarem 170 koron. Proszę nie

zapomnieć o dokumentach, ubezpieczeniu, euro. Informacje tel.: 776 046 326.

HAWIERZÓW – Klub Kobiet zaprasza na spotkanie klubowe 1. 10. o godz. 15.00 do świetlicy przy z. Horymira 1511.

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają na spotkanie 30. 9. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

ZG MACIERZY SZKOLNEJ – Zaprasza w sobotę 10. 10. na stadionie w Bystrzyca na 10. edycję turnieju siatkówki o przechodni puchar Baginieckiego Gorola dla drużyn Macierzy Szkolnej. Zgłoszenia przyjmue do 7. 10. Karol Baron, tel. 777 559 434, e-mail: baronk@cmil.cz. Rejestracja od godz. 7.00, rozpoczęcie o godz. 8.00.

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

OFERTY

KUPIĘ KSIĄŻKĘ EMILII KOŁDER „Kuchnia śląska”. Tel. 596 428 152 lub 773 995 742. GL-617

*Kto znał – niechaj wspomni,
kto kochał – nie zapomni.*



W tym roku upływa 10. rocznica śmierci naszych Kochanych Rodziców, Dziadków i Pradziadków

śp. HELENA STEBLOWEJ
(+ 12. 7. 2005)

śp. JÓZEFA STEBLA
(+ 29. 9. 2005)

z Czeskiego Cieszyna.

Z szacunkiem i wdzięcznością wspominają najbliżsi.

GL-633

Dnia 29 września mija piętnaście lat od śmierci naszego Kochanego Męża i Ojca

śp. inż. TADEUSZA SZYNDERA

O chwilę wspomnień proszą żona z synami oraz najbliższa rodzina.

GL-626

Nie umarł, kto w naszych sercach pozostawił ślad.

29. 9. mija 2. bolesna rocznica śmierci naszej Kochanej Mamusi

śp. ANNY WITALOWEJ

z domu Folwarczna, z Hawierzowa-Suchej.

Dnia 30. 9. obchodziłaby 85. urodziny. O chwilę wspomnień proszą syn i córka z rodzinami.

GL-619

KUPIĘ INSTRUMENTY muzyczne jakiegokolwiek. Tel. 608 374 432. GL-625

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

WYSTAWY

DOM KULTURY „RADOŚĆ”, Galeria „Radość” w Hawierzowie -Mięcie, ul. Główna 3a: do 30. 9. wystawa twórczości Oskara Pawłasa. Czynna: po-pt: godz. 12.00-18.00; so, nie: godz. 14.00-18.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 4. 10. wystawa pt. „Obozy jenieckie Teschen”; stała ekspozycja „Obrazy z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie,**

Rynek Masaryka: stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Orłowej, Rynek Masaryka 958:** do 29. 9. wystawa pt. „Jako vejce vejci”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do muzeum 89:** do 1. 11. wystawa pt. „Włodarze nocy”. Czynna wt-pt: 8.00-16.30.

CO ZA OLŻĄ

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, Cieszyn, ul. Mennicza 46: do 7. 11. wystawa pt. „Cieszyńskie introligatorstwo”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: 9.00-15.00.

MUZEUM DRUKARSTWA,

Urodzin ciąg dalszy

Jubileusz obchodzi w tym roku jabłonkowski Blaf, kapela grająca muzykę country z tekstami nie tylko w języku czeskim i polskim, ale przede wszystkim „po naszymu”. Grający w stylu „gorolgrass” zespół obchodził oficjalnie 30. urodziny w lipcu podczas dwudniowego festiwalu muzyki folk i country „Na pograniczu” w Łomnej Dolnej. Tomasz Tomanek,

lider Blafu, zapowiada jednak, że jubileuszowe obchody będą kontynuowane. Za niespełna dwa tygodnie, w sobotę 10 października, w Domu PZKO w Jabłonkowie odbędzie się kolejny urodzinowy koncert, podczas którego wspólnie z jubilatami zagrają Bohumír „Boban” Boruta oraz kapela podwórkowa Śląskie Bajery z polskich Ornontowic.

– W Łomnej był fajny urodzinowy koncert, wspólnie z nami pojawili się na scenie m.in. kapele Buty, Bidon, Arzeń, Magdon, życzenia złożyli nam także Tomáš Klus z Jirką Kučerovským. Wszyscy śpiewali jednak po czesku. Na jabłonkowskim koncercie będzie inaczej, będziemy świętować „po naszymu”. Obaj nasi goście bowiem swoje piosenki wyko-

nują wyłącznie w gwarze – wyjaśnia Tomasz Tomanek.

Kapela Śląskie Bajery gra od 20 lat. Wykonuje zarówno piosenki ludowe, jak i utwory autorskie, wszystkie w gwarze górnośląskiej. – Wokalista i konferansjer Bajerów, grający na banjo i gitarze Jarek Świerkot, jest od lat fanem Blafu, jeździł na nasze koncerty. W pewnym momencie pochwalił się, że ma własny zespół. W kwietniu bieżącego roku zagraliśmy już wspólnie u nich w Ornontowicach. Jabłonkowski koncert będzie dla nich debiutem na Zaolziu. Z kolei „Boban” Boruta to nasz przyjaciel z Karwiny, który śpiewa bardziej dolańską gwarą. Mam nadzieję, że wspólny koncert przypadnie naszym fanom z obu stron granicy do gustu – dodaje Tomanek. Zdradza też, że jeszcze jesienią Blaf rozpocznie pracę nad nową, siódmą już płytą.

Dodajmy, że koncert Blafu i jego przyjaciół rozpocznie się 10 października o godz. 18.00. Bilety można kupić lub zamawiać w Centrum Informacji Turystycznej oraz w księgarni na Rynku Mariackim w Jabłonkowie oraz u członków kapeli. (kor)

Nad Olzą po żydowsku

Piątkowy koncert „Przy szabasowych świecach” w kościele Jezusowym w Cieszynie zainauguruje o godz. 17.00 nad Olzą tradycyjnie Dni Kultury Żydowskiej. Organizują je w dniach 2-11 października Cieszyński Ośrodek Kultury Dom Narodowy oraz Dom Dzieci i Młodzieży w Czeskim Cieszynie, a także ratusze w obu Cieszynach. Na koncercie w kościele wyzobramskim żydowską muzykę zaprezentuje Orkiestra Kameralna pod kier. Jean-Claude’a Hauptmanna. Podczas weekendu będzie można wyjechać na wycieczkę do Trzebiecza i Brna. W tygodniu roboczym warto wpaść do Domu Narodowego m.in. na pokazy pofestiwalowe 11. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Żydowskie motywy”, warsztaty dla dzieci czy wykład Aleksandry Karkowskiej „Wszystko co chcę wiedzieć o Żydach, ale boicie się zapytać”. Spotkania odbywać się będą także w Kawiarni i Czytelnicy AVION. W galerii Domu Narodowego i Galerii MOST na moście Przyjaźni zaś można będzie zwiedzać ciekawe wystawy o Izraelu i krakowskim Kazimierzu. (kor)



Fot. JACEK SIKORA

Kapela Blaf nie ma dość świętowania...

PAVEL DREKSA, ZDOBYWCA ZWYCIĘSKIEJ BRAMKI W DERBACH:

Trzyniec postawił poprzeczkę wysoko

Mocno wyczekiwane przez wszystkich piłkarskie derby Karwiny z Trzyncem zakończyły się zwycięstwem faworyta z dolnej części Zaolzia. Karwiniacy w weekend objęli ponownie prowadzenie w tabeli 2. ligi. „Głos Ludu” rozmawia ze strzelcem jedynej bramki, stoperem Pavlem Dreksą.

Jesteś piłkarzem Sigmą Ołomuniec, ale gole strzelasz dla Karwiny. Szybko przestawieś się na drugoligowy futbol?

Nie było większych problemów z aklimatyzacją. Karwina należy do faworytów drugiej ligi, to klub z dużymi ambicjami. Kiedy poprzeczka zostaje ustawiona wysoko, każdy z piłkarzy chce dać z siebie wszystko, włącznie ze mną. Ogromnie się cieszę, że udało nam się wygrać z Trzyncem, tym bardziej, że derby rządzą się często swoimi prawami.

Wprawdzie nie nawiązaliście do widowiskowego spektaklu z Czeskimi Budziejowicami, ale rozumiem, że liczą się trzy punkty i mniej istotne, że wywalczone w trochę wymęczonym stylu...

Dokładnie. Na wstępie meczu zmarnowaliśmy trzy czyste okazje. Goście konsekwentnie grali swoje, stopniowo poukładali swoje szyki i w drugiej połowie miejscami byli lepsi od nas. Trener uwrażliwił nas przed meczem na jeden istotny szczegół, a mianowicie, iż Trzyniec jest

jednym z najlepszych zespołów pod względem defensywy. I to się potwierdziło w tych derbach. Goście zagrali znacznie lepiej w obronie, niż Budziejowice, z którymi wygraliśmy w łatwym stylu. Tym razem sporo się namęczyliśmy. Trzyniec postawił poprzeczkę wysoko.

Zadecydował stały fragment gry i twoja celna główka. Liczyłeś na element zaskoczenia? Stoper Vomáčka jest bowiem dużo wyższy od ciebie.

Jak już mówiłem, w czystych sytuacjach piłka lądowała obok bramki. Potwierdziło się, że stałe fragmenty gry są idealnym ratunkiem w wyrównanych pojedynkach. Piłka poszybowała wprost na moją głowę, ale oczywiście element zaskoczenia też był ważny.

Kibice marzą o powrocie Karwiny do pierwszej ligi. Chyba jednak jeszcze zdecydowanie za wcześnie na otwarcie szampana...

Aby nie ulec presji otoczenia, musimy znać swoją wartość. Mamy zespół zdolny wygrywać z każdym przeciwnikiem, ale za nami dopiero osiem kolejek i sprawa awansu absolutnie nie jest jeszcze przesądzona. W drugoligowej stawce liczy się więcej drużyn. Zadecyduje rewanżowa runda.

Rozmawiał:

JANUSZ BITTMAR



Pavel Dreksa (z prawej) czuje się w Karwinie znakomicie.

Tygrysy poza zasięgiem Stalowników

TIPSPORT EKSTRALIGA

LIBEREC TRZYNIEC 2:1

Tercje: 1:0, 0:0, 1:1. Bramki i asysty: 13. Jonák (Lakatoš, Špaček), 46. Řepík (Birner) – 58. Nosek (Polanský). Trzyniec: Hamerlík – Klesla, Nosek, M. Doudera, Hrabal, Linhart, Adámek, L. Doudera – Hřína, Kreps, Orsava – Irgl, Polanský, Dravecký

– Klepiš, Plíhal, Rákos – Cienčila, Matuš, Jašek – Chmielewski.

Stalownicy rozpoczęli tournée po obcych lodowiskach od przegranej z libereckimi Tygrysami. Spotkanie stało pod znakiem przewagi gospodarzy. Trzyniczanie wszędzie byli ciut później od Liberca. Rumieńców nabrała gra ekipy Jiřego Kalousa dopiero w trzeciej tercji. Kontaktowy gol Davida Noska nie zmienił jed-

nak faktu, iż Stalownicy przegrali trzecie spotkanie w tym sezonie. – Zagapiliśmy się na wstępie meczu, który w pierwszych minutach wyglądał jak obława naszej bramki – skomentował zawody obrońca David Nosek. – W szatni byliśmy zgodni co do tego, że tak daleko być nie może. Od drugiej tercji zagraliśmy chyba znacznie lepiej, ale generalnie Tygrysy zasłużyły na zwy-

cięstwo – dodał trzyniecki obrońca. Wicemistrzowie ubiegłego sezonu zaliczą w tym tygodniu kolejne dwa mecze wyjazdowe – w piątek z Hradcem Kralowem, w niedzielę z mistrzem RC, Litwinowem.

Lokaty: 1. Mlada Boleslaw 13, 2. Sparta Praga 12, 3. Liberec 12,... 8. Trzyniec 9, 12. Witkowice 5 pkt. Dziś (17.00): Witkowice – Pilzno. (jb)

Derby Zaolzia dla piłkarzy MFK Karwina

SYNOT LIGA

TEPLICE - OSTRAWA 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 79. D. Jablonský. Ostrawa: Pavlenka – M. Dostál, Kaša, Machovec, Holzer – Mondek (62. M. Červenka), Lásik, Kukec, Ježdík, De Azevedo (71. Engelmann) – Narh (84. Kouřil).

Baník przegrał w Teplicach siódme spotkanie w tym sezonie i z dorobkiem jednego punktu zamyka pierwszoligową stawkę. Z pustego nikt nie należe, o czym jednak wódcy Ostrawy próżno przekonywać. Jeśli sprawdzą się wczorajsze przepowiednie, iż do derbów z Sigmą Ołomuniec drużynę poprowadzi już nowy trener, można się spodziewać również ósmej porażki z rzędu. Nie w trenerach, a w słabej kadrze Banika (niezdolnej do równej walki nawet z czwartoligowym Rymarzowem) tkwi bowiem główny problem.

Lokaty: 1. Sparta Praga 17, 2. Pilzno 17, 3. Liberec 15,... 14. Jihlava 5, 15. Bohemians 4, 16. Ostrawa 1 pkt.

FNL

KARWINA - TRZYNIEC 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 61. Dreksa. CZK: 83. Vělnar (T). Karwina: Pindroch – Eismann, Dreksa, Jo-

vanovič, Růžička – Šisler, Sedlák – Moravec (89. Fiala), Budínský, Sivrič (81. Puchel) – Urgela (50. Juřena). Trzyniec: Paleček – Vělnar, Vomáčka, Hloch, Janoščin – Bedec, Salachna (71. Málek) – Malcharek (76. Černý), Mozoł, Teplý (82. Joukl) – Dedič.

Gola na wagę trzech punktów wystrzelili gospodarzom w derbach Pavel Dreksa. Były piłkarz Sigmą Ołomuniec najlepiej zorientował się w polu karnym po stałym fragmencie gry i strzałem głową nie dał szans Palečkowi w bramce Trzyncia. Podbeskidzki zespół pokazał się na Kovonie w korzystnym świetle, nie zdołał jednak przełamać fatalnego bilansu wzajemnych spotkań. – To już siódma porażka zaliczona na karwińskim podwórku. Faktycznie trochę kiepski bilans – skomentował przegraną trener Trzyncia, Radim Nečas. Jego zespół zagrał bardzo poprawnie w defensywie, dynamicznie na flankach, gorzej było tylko w ofensywie. Te same wrażenia miał strzelec zwycięskiego gola, Pavel Dreksa. – Goście nie sprzedali tanio skóry. To były derby z prawdziwego zdarzenia – powiedział „Głosowi Ludu” (wywiad z piłkarzem zamieszczamy powyżej).

Lokaty: 1. Karwina 18, 2. Soko-

low 18, 3. Znojmo 16,... 6. Trzyniec 11 pkt.

DYWIZJA

RYMARZÓW HAWIERZÓW 6:0

Do przerwy: 3:0. Bramki: 10. Ondruška, 25. i 55. T. Šupák, 28. i 71. Němec, 69. Furik. Hawierzów: Smětak – Omasta, Michalčák, K. Skoupý, Gistingner – Klejnot (29. Jaworek), Zupko (46. Osvěčák), Wojnar, Hottek, Trajkovski (66. Wagner) – Gomola.

Hawierzowianie nawiązali do swojego ostatniego występu w Rymarzowie. Tamtejsze boisko jest dla Indian wręcz zakłętą, niemniej fatum ciąży nad zespołem Miroslava Matušoviča w całym sezonie. Hawierzów gra po prostu słabo.

W. MIĘDZYRZECZE PIOTROWICE 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 67. Kapusta. Piotrowice: Mrozek – Hoffmann, Leibl, Gill, Puškáč – Malíř, Panák, Duda, L. Kundrátek (76. P. Kundrátek), Miko (40. Molnáři) – Kurušta.

To miał być spacer po plaży, ale było wręcz odwrotnie. Lokomotywa męczyła się w Beskidach niemiłosiernie, tracąc w 67. minucie gola

po błędzie obrony. Co ważne, podopieczni Martina Špički nie stracili jednak kontaktu z liderem tabeli.

Lokaty: 1. Nowe Sady 21, 2. Piotrowice 18, 3. Petrkowice 18,... 16. Hawierzów 4 pkt. Jutro (16.30): W. Karłowice – Hawierzów.

M. WOJEWÓDZTWA

Wędrzynia – Koberzyce 0:5, Bogumin – Břidličná 4:4 (dla Bogumina: Kubinski 2, Sittek, Kalous), Markwartowice – Cz. Cieszyn 0:2 (Kupczak, Lojek), Pusta Polom – Dziečmorowice 2:1 (Štybar 2 – Skotnica), Slavia Orłowa – Herzmanice 0:0, Witkowice – Polanka 3:5, Haj – Frensztat 4:0, Szonów – Krawarze 4:1. Lokaty: 1. Dziečmorowice 22, 2. Orłowa 20, 3. P. Polom 17, 4. Cz. Cieszyn 17,... 7. Bogumin 12, 11. Wędrzynia 10 pkt.

IA KLASA – gr. B

Bystrzyca – Stonawa 0:0, Olbrachcice – Datynie Dolne 1:3 (Lukan – R. Bilas, Kodenko, Tomášák), Lutynia Dolna – Veřovice 1:3 (Wita), Petřvald – Czeladna 1:2, Hrabowa – Dobratice 1:4, Bruszkowice – Wracimów 3:1, Sedlišczce – St. Miasto 0:0. Lokaty: 1. Bystrzyca 19, 2. Czeladna 16, 3. Dobratice 15,... 6. Datynie D. 12, 9. Olbrachcice 9, 12. Stonawa 7, 13. Lutynia Dolna 3.

Sagan mistrzem świata, Kwiatkowski ósmy

Michał Kwiatkowski nie obronił mistrzowskiego tytułu sprzed roku. Polak w niedzielnym wyścigu ze startu wspólnego w ramach kolarskich MŚ w amerykańskim Richmond zajął ósme miejsce. Złoto wywalczył Słowak Peter Sagan. – To moje największe zwycięstwo – powiedział 25-letni Sagan, który w tym sezonie aż piętnaście razy zajmował drugie miejsca w różnych wyścigach, m.in. w Tour de France. Michał Kwiatkowski pomimo ósmego miejsca zachował resztki zdrowego optymizmu. – To nie koniec, choć wiadomo, że sezon się kończy. Wierzę, że w przyszłości odniesiemy jeszcze sukcesy na mistrzostwach świata. To nie jest ostatnie słowo – zapewnił wystawnika stacji RMF-FM najlepszy polski kolarz. – Wszyscy koledzy dali z siebie wszystko, pomagali mi z całych sił. Takie było założenie, że jedziemy tylko i wyłącznie na mnie. Chłopaki świetnie sobie radzili, kontrolowali wszystkie ataki. Ja starałem się zachować siły na samą końcówkę – podkreślił Kwiatkowski, który w nowym sezonie ścigać się będzie w barwach mocnej grupy SKY. W Richmond na starcie niedzielnych wyścigu pojawiło się sześciu polskich kolarzy. Do mety nie dotarł tylko Maciej Bodnar, w pierwszej »100« uplasowali się również Tomasz Marczyński (39), Michał Gołaś (54), Maciej Paterski (59) i Rafał Majka (74). (jb)

EKSTR. PIŁKI RĘCZNEJ

KARWINA FRYDEK-MISTEK 22:30

Do przerwy: 15:18. Karwina: Lefan, Schams – Bugarčič 1, Frančík 6, Freiberg, Gelnar, S. Mlotek 4, T. Mlotek, Monczka 5, Paululik, Seriš, Skrobic 2, Jan Užek 1, Jiří Užek, Veřmiřovský 3. F-M: Kula, Marenčák – Bosák 1, Gršek, Kichner 4, Klaban 2, Krahulík 2, R. Meca 4, Mynář 4, Petrovský 5, Pomichálek, J. Rajnoha, L. Rajnoha 3, Strack 3, Toms 1, Vacula. Lokaty: 1. Dukla, 2. Hranice, 3. Jičín po 6 pkt.,... 9. Karwina 2 pkt.

IB KLASA – gr. C

Raszkowice – Nydek 0:6, Šmitowice – Inter Piotrowice 3:2, ČSAD Hawierzów – L. Piotrowice 1:5, Gnojnik – Jablonków 1:4, Luczina – Sucha G. 1:1, Toszonowice – Sn Orłowa 5:1, Dobra – Żuków G. 3:1. Lokaty: 1. Dobra 21, 2. L. Piotrowice B 17, 3. Inter Piotrowice 15 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

F. Orłowa – Łąki 0:3, Sn Hawierzów – Dąbrowa 3:2, S. Pietwałd – Sporting Orłowa 5:2, S. Rychwałd – TJ Pietwałd 3:3, Cierlicko – G. Błędownice 1:1, Olbrachcice B – B. Rychwałd 2:7, V. Bogumin – Bogumin B 1:3. Lokaty: 1. TJ Pietwałd 20, 2. Wierzniewice 19, 3. B. Rychwałd 15 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK

Chlebowice – Bukowiec 2:1, Metylowice – Piosek 6:1, Oldrzychowice – Noszowice 0:3, Mosty – Janowice 1:3, Nawsie – Gródek 6:3. Lokaty: 1. Metylowice, 2. Ostrawica, 3. Oldrzychowice 15 pkt.

RP FRYDEK-MISTEK

Milików – Kuńczyce 3:1, Paskow – Niebory 2:3, Luczina B – Wędrzynia B 1:2. Lokaty: 1. Niebory, 2. Wojkowice po 15 pkt., 3. Pržno 10 pkt. (jb)